

Woltanowski, Andrzej / Trynkowski, Jan

Antoni Wałęcki (1815-1897), badacz Wschodniej Syberii i Bajkału

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/4, 585-602

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jan Trynkowski, Andrzej Woltanowski
(Warszawa)

ANTONI WAŁECKI (1815-1897), BADACZ WSCHODNIEJ
SYBERII I BAJKAŁU

Jednym z pierwszych polskich badaczy Wschodniej Syberii był Józef Kowalewski, znakomity znawca kultury społecznej i duchowej, języka i religii Buriatów. Nie był on jednak zesłańcem politycznym w ścisłym znaczeniu tego słowa — filomata, wysłany wprawdzie wraz z innymi kolegami w głąb Rosji, trafił nad Bajkał w 1828 r. w celach naukowych już jako pracownik uniwersytetu w Kazaniu¹.

Warto zaznaczyć, że liczne fale polskich zesłańców jakie docierały kolejno do Wschodniej Syberii, nie potrafiły początkowo wyłonić ze swego grona większej miary badaczy tego interesującego rejonu. Wydaje się, że przyczyną tego stanu rzeczy był nie tyle brak wyróżniających się indywidualności, ile ogólna atmosfera panująca w środowisku tych ludzi — zrozumiałe nastroje załamania, przygnębienia i rozpaczy. Energicznijsi myśl swą i działania kierowali raczej ku próbom ucieczek czy nawiązania buntu. Dotyczy to również szczególnie licznych uczestników powstania listopadowego. Bardzo trafnie zaobserwował to zesłaniec końca lat trzydziestych XIX w., Justynian Ruciński: „nieszczęsny ich ogół, niezjednoczony przeszłością, różniący się wychowaniem i rodzinnymi tradycjami, nie mając żadnych stosunków z krajem, poniewierał się i przepadał”².

Sytuacja się zmieniła radykalnie, kiedy w końcu 1839 r. zjawili się tu członkowie Stowarzyszenia Ludu Polskiego, skazani w Kijowie, Wilnie i Warszawie na wieloletnią katorgę i osiedlenie³. Utworzyli oni tutaj

¹ W. Kotwicz: *Józef Kowalewski — orientalista 1801-1878*. Wrocław 1948.

² J. Ruciński: *Konarszczyk (1838-1878)*. Lwów 1895 s. 107.

³ B. Łopuszański: *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835-1841)*. Kraków 1975; *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim, Gustaw Ehrenberg i „Świętokrzyżcy”*. Wrocław 1978.

preżne organizacje samopomocowe — „Ogóły”, zgrupowane wokół Wielkiego Nerczyńskiego Zawodu i Irkucka. Organizacje te potrafiły nie tylko, dzięki sprawnie działającym kasom samopomocowym, stworzyć warunki zabezpieczenia materialnego dla najbardziej potrzebujących, ale co ważniejsze formowały one atmosferę sprzyjającą samokształceniu, rozwojowi intelektualnemu a nawet pracy twórczej. Tytułem przykładu przytoczmy dwie współczesne opinie dotyczące działalności owych „Ogółów” — z pewnością nieco przesadne, ale oddające istotę sprawy:

„Wygnańcy płacili znaczny podatek do wspólnej kasy, od swoich zarobków i dochodów, podatek progresywny, dla zamożniejszych dochodzący do stopy bardzo wysokiego procentu — a przecież nie było tam potrzeba jak u nas w kraju ponagleń, przypominań i egzekucji, każdy był przekonany, iż podatek wyraża pojęcie obywatelskiego obowiązku i nikt nie zalegał z wpłatami. [...] Nie znano tam obojętnych na sprawy ogólne, nie znano trutniów dumnie a gnuśnie odsuwających się od życia publicznego. Było to prawdziwie wzorowe społeczeństwo, rządzące się zasadami rozsądnymi i ustawą, którą samo sobie przepisało. Obrady były umiejętnie prowadzone. Widziałem odtąd bardzo wiele ciał obradujących [...] nie widziałem jednak zgromadzenia, któreby było więcej parlamentarnym od tego sejmku wygnańczego w Nerczyńskim Wielkim Zawodzie [...] Obrady te były dla wygnańców szkołą parlamentarną i dzielnym bodźcem do utrzymywania wśród nich ducha publicznego. Z kasy wypłacano wsparcia biednym i chorym, dawano pożyczki kolegom trudniącym się handlem, przemysłem i przedsiębiorstwami, prenumerowano pisma polskie i zagraniczne, zakupywano książki do biblioteki i zaopatrywano wszystkie potrzeby ogólniejszego charakteru [...] Chcący się uczyć mógł na tym wygnaniu gruntownie wykształcić nie tylko umysłowo ale i moralnie”⁴. Te słowa Agatona Gillera znajdują potwierdzenie w niepublikowanych wspomnieniach Jana Modzelewskiego, który tak ocenia Antoniego Beaupré, jednego z głównych organizatorów „Ogółu” w Wielkim Nerczyńskim Zawodzie: „umiał w Sybirze wybrać ludzi zdolnych i dla tej młodzieży polskiej, która nie ukończyła nauk, tutaj dawał jej prelekcje, by się zupełnie usposobiła na ludzi pożytecznych krajowi [...] były to zebrania na których nikt nie broniał mówić o przedmiotach naukowych wyłącznie”⁵.

Dodajmy, że zarówno w Wielkim Nerczyńskim Zawodzie jak i w Irkucku powstały niezłe wyposażone, również w książki naukowe, biblioteki zesłańców polskich liczące po 3 tys. tomów każda⁶.

⁴ A. Giller: *Karol Ruprecht*. Lwów 1875 s. 46-48.

⁵ J. Modzelewski: *Opis Sybiru*. Bibl. Jag. rkps 5134 k. 202-203.

⁶ A. Giller: *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*. Lipsk 1867 t. 1 s. 256; tenże: *Z wygnania*. Lwów 1870 t. 1 s. 233.

Trudno się dziwić, że w tej stworzonej przez siebie atmosferze to niewielkie kilkudziesięcioosobowe grono zesłańców, członków Stowarzyszenia Ludu Polskiego, stało się elitą polskiej społeczności Sybiru, elitą twórczą i niezmiernie interesującą w swych indywidualnych dokonaniach — artystycznych, literackich i naukowych. Trudno się dziwić, że w gronie tym pojawili się ludzie, którzy wnieśli określony wkład w poznanie Syberii Wschodniej, a wśród nich był również i Antoni Wałęcki⁷.

Antoni Bazyli Wałęcki urodził się dnia 14 czerwca 1815 r. w Łukowie jako najstarszy syn Karola i Elżbiety z Lottich. Ojciec nie posiadał żadnego majątku. W czasach Księstwa Warszawskiego był urzędnikiem pełniąc m.in. funkcję podprefekta powiatu bielskiego. Później zamieszkał w posiadłości swego bogatego przyjaciela Ludwika Rulikowskiego we wsi Świerze, zajmując się wychowaniem jego syna, a w rzeczywistości będąc tam rezydentem⁸. Po jakimś czasie Rulikowski wydzierżawił mu wieś Żalin, „małą wioskę pańszczyźnianą wraz z folwarkiem, wśród lasów i bezdrożów”⁹. Wbrew twierdzeniu A. Gillera¹⁰, wydaje się, że Karol Wałęcki nie miał za sobą kariery wojskowej. Jak pisał bowiem o nim Henryk Kamiński, „czynem nigdy nie dowiódł swego patriotyzmu, który jednak był prawdziwy i serdeczny. Przekazał go zato synom swoim ruchawym i działalnym, a nieszczęście chciało, żeby przez to ich wszystkich utracił”¹¹. Tenże sam autor dodaje, że „synów wychował ojciec po spartańsku, do żadnych wygód nie dając im nawyknać”¹².

Antoni Wałęcki początkowe wykształcenie zdobywał w Łukowie uczęszczając do miejscowej szkoły (do 1831 r.). Tam towarzysząc w wycieczkach swemu nauczycielowi, pijarowi S. Sawickiemu, gromadzącemu zielnik oraz okazy fauny ziemi łukowskiej, zdobywał pierwsze wiadomości z dziedziny florystyki i faunistyki¹³. Następnym etapem edukacji było gimnazjum wojewódzkie w Lublinie. Tutaj zawarł szereg znajomości

⁷ Pragniemy wyrazić w tym miejscu nasze wielkie uznanie dla p. Krystyny Kowalskiej z Instytutu Zoologii PAN w Warszawie, której niestrudżonym wysiłkom zawdzięczać można odszukanie i zgromadzenie wielu materiałów dotyczących A. Wałęckiego.

⁸ Obszernie i z sympatią o całej rodzinie Wałęckich pisze H. Kamiński w opublikowanym we Wrocławiu w 1951 r. wspomnieniu *Pamiętniki i wizerunki* (rozdział XIV: *Rodzina Wałęckich*, s. 206-258).

⁹ Folwark ten liczył 318 ha (por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. Warszawa 1897 t. 14 s. 731).

¹⁰ „Zasłużony i boju i w radzie...” — A. Giller: *Opisanie...*, t. 1 s. 254.

¹¹ H. Kamiński: *Pamiętniki...*, s. 209.

¹² Tamże, s. 210.

¹³ K. Kowalska: *Wałęcki Antoni Bazyli (1815-1897)*. [W:] *Słownik biologów polskich*. Warszawa 1987 s. 561-562.

i przyjaźni, które miały istotny wpływ na jego przyszłe życie. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął w 1836 r. studia w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie. Uczelnia ta była kontynuacją Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, zamkniętego po powstaniu listopadowym ukazem cara Mikołaja I z 1 maja 1832 r. Do powstałej w ten sposób Akademii przeszli profesorowie Uniwersytetu, tak znakomici uczeni jak Jędrzej Śniadecki, chirurg Konstanty Porcyanko, fizjolog Feliks Rymkiewicz; na Wałęckiego zaś wpływ szczególny wywarły wykłady z mineralogii i zoologii prowadzone przez Karola Eichwalda¹⁴. Jak napisano później, „w Akademii Wileńskiej, Wałęcki pod kierunkiem kochanego swego profesora Eichwalda, zapoznał się dość gruntownie z płazami i gadami”¹⁵. W Akademii na dwóch pierwszych latach studiów, obok stojących na bardzo wysokim poziomie przedmiotów zawodowych, w programie znajdowały się także etyka, język rosyjski i historia literatury rosyjskiej, literatura grecka i łacińska, język i literatura francuska. Językiem wykładowym była łacina i rosyjski. Tak ułożone programy poszerzały wiedzę ogólną studentów, którzy z murów uczelni wychodzili nie tylko jako znakomici fachowcy, ale i jako ludzie o szerokich horyzontach myślowych, wszechstronnie wykształceni.

Antoni Wałęcki od początku swego pobytu w tej uczelni nawiązał ściśle kontakty z grupą patriotycznie nastrojonych studentów. Sam tak o tym okresie zeznawał później w czasie śledztwa: „Przybywszy w końcu 1836 r. w miesiącu zdaje mi się października do Wilna dla uczęszczania do tamtejszej Akademii [...] zabrałem znajomość z Stachowskim Karolem [...], w jego mieszkaniu poznałem się z Sawiczem uczniem Akademii. Tam pierwszy raz słyszałem śpiewane przez nich patriotyczne pieśni. [...] Przy tym prowadziliśmy między sobą rozmowy o zdarzeniach z ostatniej rewolucji polskiej. W mieszkaniu Stachowskiego stał razem Eustachy Woronicz, uczeń także Akademii. Z nim zapoznałem się, podzielał on również nasze rozmowy i śpiewy. Później zaznajomiłem się z Zahorskim Janem, Miłkowskim i Grodeckim, mieszkającymi razem na jednej kwaterze. U nich bywałem i podobnie prowadziliśmy rozmowy w duchu patriotycznym. Na koniec poznałem się z Wermińskim, uczniem Akademii i Kadenacym, subiektem aptekarskim w Wilnie. Ja i ci wszyscy wymienieni, tworzyliśmy między sobą bezimienne towarzystwo w duchu patriotycznym i w miesiącu kwietniu wykonaliśmy wszyscy mię-

¹⁴ W. Ziembicki: *Eichwald Karol Edward (1795-1878)*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. Kraków 1948 t. 6 s. 210-211; P. Valeskałns: *E. I. Ejchwald — ewolucjonist dodarwinoskovo perioda*. Latw. PSR Zinatnu Akad. Vestis 1977 nr 1 s. 123-131.

¹⁵ A. Ślósarski, B. Znatowicz: *Antoni Wałęcki — wspomnienie pośmiertne*. „*Wszechświat*” T. 18: 1897 nr 4 s. 51.

dzy sobą przysięgę”¹⁶. A. Wałęcki stał się jednym z aktywniejszych i bardziej radykalnych członków owego studenckiego Towarzystwa Patrio-tycznego, które pod wpływem Szymona Konarskiego rozszerza program swego działania by jesienią 1837 r. przekształcić się w Towarzystwo Demokratyczne. Organizacja ta, od nazwiska swego lidera, świetnego i ofiar-nego organizatora, zwana spiskiem Sawicza, choć doczekała się już dość obfitej literatury¹⁷, ciągle czeka na gruntowną monografię opartą na materiałach archiwalnych¹⁸. Wałęcki werbował do organizacji nowych członków, a m.in. J. Kolnarskiego i F. Rogowskiego, dawnych kolegów szkolnych z Lublina¹⁹. Kiedy latem 1837 r. pojechał na wakacje do rodziców, spotkał swego kolegę z gimnazjum lubelskiego, S. Morozewicza, członka Stowarzyszenia Ludu Polskiego w Warszawie („Świętokrzyżcy”). Rezultatem tego kontaktu była wizyta w Warszawie i rozmowa z G. Ehrenbergiem — stał się Wałęcki w ten sposób członkiem SLP i łącznikiem między studencką organizacją wileńską, a Warszawą²⁰. Jak napisze w swym pamiętniku F. Sawicz, „był naszym sekretnym korespondentem”²¹. Dzięki aktywności Wałęckiego została nawiązana łączność z organizacją studencką w Dorpacie (K. Hildebrand); przydała się tu znajomość z L. Czernickim, studentem Dorpatu, a dawniej uczniem gimnazjum lubelskiego. Prawdopodobnie podjął Wałęcki próbę kontaktu z uniwersytetem w Petersburgu, przez tamtejszego studenta i kolejnego kolegę z gimnazjum S. Gołębiowskiego²². Cała ta działalność trwała niepełna dwa lata. W 1838 r. nastąpiły aresztowania, ciężkie śledztwo²³ i wreszcie wyrok. Wałęcki wśród innych spiskowców — „Świętokrzyżców” (był sądzony w Warszawie). Skazano go 18 maja 1839 r. orzekając: „Antona Wałęckiego, kak czlena obszczestwa zanimawszewosja dejatiel-

¹⁶ Zeznania Antoniego Wałęckiego w Warszawskiej Komisji Śledczej. Warszawa 18-30 VII 1838 r. [W:] *Stowarzyszenie Ludu Polskiego, Gustaw Ehrenberg...*, s. 293.

¹⁷ A. F. Smirnow: *Revolucionnyje svjazi narodow Rossii i Polshi*. Moskwa 1962; H. Valeika: *Prančiskus Savičiaus vadovaujamos demokratines draugijos veikla Vilniaus Medicinos-Chirurgijos Akademijoje*. Liet. TSR Aukšt. Mokyklų Mokslo Darbai, Istorija 1981 t. 21 nr 1 s. 43-48 i cytowana w tych pracach dalsza literatura.

¹⁸ Pozwoliłoby to nie tylko wyjaśnić szereg okoliczności, ale także usunąć narosłe pomyłki, jak np.: kilku autorów nazywa uparczywie Wałęckiego — Walickim (por. A. F. Smirnow, s. 44; H. Valeika, s. 44).

¹⁹ *Zeznania Antoniego Wałęckiego...*, s. 294.

²⁰ Tamże, s. 293-294.

²¹ *Franciszka Sawicza więźnia i wygnańca pamiętnik*. [W:] E. Heleniusz [= Eustachy Iwanowski], *Wspomnienia lat minionych*. Kraków 1876 t. 2 s. 207.

²² A. Kraushar: *Świętokrzyżcy — pierwsze tajne towarzystwo demokratyczne w Warszawie*. Warszawa 1916 s. 34.

²³ Wałęcki odpowiadał przed komisjami śledczymi w Wilnie i Warszawie. W Wilnie, jak pisał Giller, został „pobity i odrapany przez ks. Trubeckiego”, przewodniczącego komisji (A. Giller: *Opisanie...*, t. 1 s. 254).

nym rasprostranieniem demokratycznych praw i uspiewszewo zawlec w obszczestwo mnogich [...] po liszenii wsiach praw sostojanija soslata'w Sibir w katorżnuju rabotu na 5 let i potom tam że poselit" ²⁴.

Droga Waleckiego na Sybir była identyczna tej, jaką przebyli inni „Świętokrzyżcy” ²⁵. Z Warszawy Waleckiego skutego kajdanami wywieziono dnia 6 czerwca 1839 r. o godz. 5 po południu (razem z M. Lempiskim, A. Bielińskim, A. Krajewskim) ²⁶. Do Tobolska wieziono ich w kibitkach, a dalej już szli etapem pieszym. Dzięki notatkom Gustawa Ehrenberga możemy tę drogę dokładnie odtworzyć — „11 czerwca 1839 r. wywieziony na Sybir, 9 lipca 1839 r. w Tobolsku, 13 października 1839 r. w Tomsku, 13 listopada 1839 r. w Krasnojarsku, 20 stycznia 1840 r. w Irkucku, 14 kwietnia 1840 r. w Wielkim Zawodzie Nerczyńskim” ²⁷. Ehrenberg został wprawdzie z Warszawy wywieziony kilka dni później od Waleckiego, ale od Tobolska, resztę drogi przeszli już razem.

O blisko 18 letnim pobycie Waleckiego na Syberii nie mamy zbyt wielu wiadomości, nawet bogate zasoby archiwów Irkucka i Czyty dostarczają nam niestety tylko skąpych informacji na ten temat ²⁸. Na katorżnych robotach przebywał w Duczarzkiej kopalni razem z W. Kosakowskim, W. Orzeszko i P. Cyryną (przez jakiś czas przebywali tam również A. Krajewski i K. Sawiczewski). Tam właśnie odwiedził go w 1841 r. E. Żmijewski, który zostawił barwny i nie pozbawiony anegdotalnych szczegółów opis tej pięknie położonej miejscowości ²⁹. O warunkach swego tam życia skreślił kilka zdań sam Walecki: „Jakem był w Duczarze, mieszkalem wspólnie z kolegą w jednym pokoiku, życie kosztowało nas mało: za stół bowiem, pranie, opał, lokal, usługę, mycie podłogi [...] utrzymanie porządku, wymiecenie pokoju itp., płaciliśmy miesięcznie z osoby po 5 rub. ass., 2 pudy mąki (odbierane z magazynów rządowych) i po 1/4 cegły herbaty” ³⁰. Już 7 grudnia 1848 r. zwolniony został z katorżnych robót i przeniesiony na osiedlenie do wsi Un-

²⁴ *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie...*, s. 417.

²⁵ J. Trynkowski, A. Woltanowski: *Etap konarszczyków*. „Miesięcznik Literacki” 1987 nr 7 s. 106-118.

²⁶ S. Król: *Cytadela Warszawska. X Pawilon — carskie więzienie polityczne. 1833-1856*. Warszawa 1969.

²⁷ G. Ehrenberg: *Zapiski syberyjskie*. „Rzeczypospolita Polska”. Genewa 1870 nr 9.

²⁸ B. Szostakowicz: *Warszawscy członkowie Stowarzyszenia Ludu Polskiego we Wschodniej Syberii (na podstawie materiałów Archiwum Państwowego w Irkucku)*. [W:] *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie...*, s. 148-154; D. Kacnelson: „Świętokrzyżcy” na katordze nerczyńskiej (na podstawie materiałów Państwowego Archiwum Okręgu Czytyńskiego). Tamże, s. 155-158.

²⁹ E. Żmijewski: *Dauria. Z moich wspomnień sybirskich*. „Wiek” 1885 nr 7.

³⁰ A. Walecki: *Zarysy Syberii*. „Przegląd Naukowy” 1844 t. 2 s. 275.

duranskoje gminy Ust'Ilinskoj³¹, gdzie nie przebywał długo bo już 15 sierpnia 1848 r. przybył do wsi Borszewocnoje (jak sam nazywa Borszczawki) w gminie Uspienskoj w okręgu Nerczyńskim³². W późniejszym okresie przeniósł się do Wielkiego Nerczyńskiego Zawodu — nie liczne informacje o Wałęckim jakimi dzisiaj dysponujemy, związane są wyłącznie z tą miejscowością. Wiemy, że w celach zarobkowych zajmował się nauczaniem, jak wielu zresztą jego kolegów. J. Sabiński, polski zesłaniec przebywający w Irkucku, notuje w swym dzienniku dnia 20 marca 1850 r.: „Pani Aleksandra Połtoranow, z Głównego Nerczyńskiego Zawodu, gdzie mąż jej ma posesję rządową przyjechała tu [...] Z uwielbieniem o kolegach naszych wspomina. Jeden z nich Antoni Wałęcki, drugi rok zajmuje się edukacją starszego jej syna”³³. Z 1850 r. pochodzą dwa listy pisane przez Wałęckiego do Adama Bielińskiego, ojca jego kolegi z gimnazjum, członka SLP, powtórnie zesłanego w 1845 r. za udział w spisku G. Gzowskiego. Aleksander Bieliński znajdując się w 1850 r. ciągle jeszcze na katorżnych robotach, był pozbawiony prawa do korespondencji — wyręczali go w tym koledzy, a wśród nich Wałęcki³⁴. W tym samym 1850 r. Wałęcki po raz pierwszy od swego przybycia na Syberię przyjechał do Irkucka. Wspomniany J. Sabiński 25 lutego notuje w swym dzienniku: „Jeden z naszych zabajkalskich kolegów Wałęcki Antoni przyjechał tu dla widzenia się z młodszym bratem Zygmuntem na żołnierską służbę skazanym i wkrótce tu stanąć mającym. Rad jestem z poznania go [...]”³⁵ Rzeczywiście Zygmunt Wałęcki³⁶ 23 marca przybył do Irkucka. Uczestniczył A. Wałęcki w życiu wygnańców, korzystał jak inni z rozdzielanej sprawiedliwie a przysyłanej z kraju pomocy (wiemy, że w 1849 r. otrzymał 2 koszule³⁷), dzielił z nimi smutki — był jednym z tych, razem z W. Więckowskim, G. Ehrenbergiem, A. Krajewskim i A. Beaupré, którzy byli przy śmierci ich kolegi i przyjaciela A. Węzyka w dniu 14 czerwca 1853 r.³⁸ W 1855 r. witał na Syberii swo-

³¹ D. Kacnelson: „Świętokrzyżcy”..., s. 156.

³² A. Wałęcki, *Zarysy Syberii...*, s. 276.

³³ J. Sabiński: *Dziewiętnaście lat wyrwanymi z mojego życia, czyli dziennik mojej niewoli i wygnania od r. 1838 do 1857 włącznie*. Bibl. Ossolineum, rkps 14465/II k. 931.

³⁴ M. Bielińska: *Dwa pokolenia*. Kraków 1909 s. 144-146.

³⁵ J. Sabiński: *Dziewiętnaście...*, k. 926.

³⁶ Wincenty Zygmunt Wałęcki (ur. 19 IV 1819 — zm. ?), aresztowany w 1846 r., powrócił do Polski w 1857 r. Por. W. A. Diakow: *Diejatieli russkogo i polskiego oswoboditelnogo dwizenia w carskoj armii 1856-1865 godow (Biobibliograficznej słowar)*. Moskwa 1967 s. 36.

³⁷ W. Sliwowska: *Pierwsze organizacje pomocy dla więźniów i zesłańców syberyjskich w zaborze rosyjskim (ośrodek wołyńsko-podolski pod patronatem Ksawery Grocholskiej i Róży Sobańskiej)*. „Przegląd Historyczny” 1987 z. 3 s. 441.

³⁸ A. Giller: *Opisanie...*, t. 1 s. 270.

jego kolejnego brata Józefa³⁹. Rzeczywiście, rodzina Wałęckich została szczególnie dotknięta przez los, bo i najmłodsza z rodzeństwa siostra, Konstancja, przez jakiś czas przebywała uwięziona w warszawskiej Cytadeli. Miał prawo Henryk Kamiński napisać o Wałęckich w swych wspomnieniach: „Bywają takie rodziny, na które nadto silnie ciężar ofiar, poświęceń spada, o których nie podobna wspomnieć bez uczucia głębokiego żalu, tak są przygębione i złamane, tylko same ofiary zachowały całą moc ducha i głowy nie schyliły przed burzą”⁴⁰.

Zwolniony na mocy amnestii 1856 r. Wałęcki w sierpniu 1857 r. wyjechał do Lublina. Nie zabawił tam długo i jeszcze w tym samym roku zjawił się w Warszawie, gdzie przystąpił do pracy w działających tu Gabinetach Zoologicznym i Mineralogicznym, początkowo pracował tam jako wolontariusz, a od 1860 r. objął posadę pomocnika dyrektora. Gdy w 1862 r. została utworzona w Warszawie Szkoła Główna, Wałęcki został mianowany kustoszem gabinetu mineralogicznego. Po przekształceniu Szkoły Głównej w Uniwersytet w 1869 r., pozostał na tym samym stanowisku aż do roku 1893, kiedy to przeszedł na emeryturę. Zmarł w Warszawie 12 stycznia 1897 r.

Spróbujmy teraz uporządkować nasze skromne informacje o działalności naukowej Wałęckiego w czasie pobytu na Syberii. Pierwszym chronologicznie śladem jego zainteresowań naukowych jest artykuł *Zarysy Syberji* opublikowany w 1844 r. w „Przeglądzie Naukowym” w Warszawie⁴¹. Artykuł ten nie był dotąd zauważony — sądzono, że jest to praca M. Łowickiego, którego czteroodcinkowy artykuł pod tym samym tytułem, był opublikowany w tym samym roczniku tegoż pisma⁴². Autorstwo Wałęckiego nie ulega wszakże wątpliwości. Artykuł podpisany jest literami A.W., a treść mówiąca, że autor przez trzy lata przebywał w Duczarze, a obecnym miejscem jego pobytu jest wieś Borszczówka (= Borszewocznoje), wskazuje wyraźnie na Wałęckiego. Wspomniany Maciej Łowicki, absolwent Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie i uczestnik spisku F. Sawicza znał A. Wałęckiego dobrze, o czym świadczą m.in. liczne wzmianki w jego pamiętniku⁴³. Aresztowany w 1840 r. w Odessie, gdzie pracował jako lekarz wojskowy, skazany został w końcu 1841 r. na bezterminową służbę jako lekarz na Syberii. Przebywa kolejno w Kajdałowie w Kraju Zabajkalskim, a następnie w Krasnojarsku,

³⁹ Józef Wałęcki (15 III 1817-1866). O nim i jego śmierci wspomina B. Dybowski (*Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zacząwszy do roku 1878*. Lwów 1930 s. 124 i 254).

⁴⁰ H. Kamiński: *Pamiętniki...*, s. 206.

⁴¹ A. W[ałęcki]: *Zarysy Syberji...*, s. 273-280.

⁴² *Zarysy Syberji*, artykuł nadesłany z Krasnojarska przez M. Łowickiego. „Przegląd Naukowy” 1844 t. 2 s. 100-111; t. 4 s. 28-36, 61-70, 87-90.

⁴³ M. Łowicki: *Duch Akademii Wileńskiej*. Wilno 1925.

Czycie i Omsku. Na zesłaniu dokonuje obserwacji medycznych, sporządza opisy etnograficzne i krajoznawcze, starając się jak najwięcej publikować⁴⁴. Korzystając ze swej znajomości z redaktorem i wydawcą „Przeglądu Naukowego”, H. Skimborowiczem, który w latach 1834-1839 również studiował na Akademii w Wilnie, przesyła mu do publikacji liczne swoje teksty i utrzymuje aktywny kontakt korespondencyjny. Możliwe, że właśnie Łowicki ułatwił Wałęckiemu kontakt z „Przeglądem Naukowym”.

Zarysy Syberii Wałęckiego to praca jeszcze niezbyt wysokiego lotu. Ta próba monograficznego, syntetycznego opisanie Kraju Zabajkalskiego czy raczej Daurii, bo tej nazwy nasz autor używa, nosi wszystkie cechy debiutu. Wałęcki nie koncentruje się na jednej wybranej problematyce, ale próbuje pisać o wszystkim. Jest tu opis ukształtowania powierzchni Zabajkalia usystematyzowany według dorzeczy większych rzek, bowiem jak pisze: „Na mapach zwykle kierunek gór mniej dokładnie jest oznaczony od biegu rzek, te więc mogą bardzo dogodnie służyć za skazówkę pasm i grzbietów [...]” (s. 277). Jednocześnie stara się Wałęcki omówić specyfikę każdego z wyróżnionych obszarów, podkreślając różnice w ich przydatności gospodarczej z punktu widzenia mieszkających tu ludzi, charakteryzując odmienności świata roślinnego i zwierzęcego. Znajdujemy tu także interesujące opisy warunków życia ludności tak wiejskiej, jak i zamieszkującej osiedla fabryczne czyli zawody.

„Włościanie choć powinnościami górniczymi, dostawką węgla i rud obarczeni, mają się dobrze, a nawet zamożnie, sieją wiele zboża i mają na nie odbyty do magazynów rządowych, urodzaje zwykle obfite, rzadko i to li dla suszy lub wczesnych na końcu lata rannych przymrozków chybiają — hodują ogromne stada koni, bydła i owiec. W ogólności wieśniaka tamtejszego nie można porównywać z naszym: pod względem umysłowym bez porównania wyższy, obdarzony od natury rozsądkiem i sprytem, zdatny do przyjęcia dalszej uprawy i rozwinięcia władz umysłowych, do czego upowszechniona umiejętność czytania i pisania jest pierwszym krokiem. Szkoda, że przy tem wszystkim daje się odczuwać brak moralności. Pod względem materialnym, mieszka wygodnie i czysto, je potężnie, dobrze odziany” (s. 275) „Zawody są podobne do naszych małych miasteczek, tylko porządniej i lepiej zabudowane; wszystkich artykułów życia można łatwiej i taniej dostać jak po wsiach, pominawszy bowiem, że włościanie z okolicznych wsi dowożą, że są miejscami kupcy, w rządowych jednak składach zawsze najważniejszych artykułów i za cenę niższą, niż z wolnego handlu, dostać można np. zawsze świeże mięso, świece, mydło, skóry, cukier itp.” (s. 275-276). Jest też

⁴⁴ J. Szumski: *Maciej Łowicki (1816-1900)*, „Białostoczczyzna” 1987 s. 14-19.

w tym artykule bardzo szczegółowy i interesujący opis źródeł mineralnych we wsi Borszewocznaje — „wody mineralne kwaśne, które w Europie miałyby niezaprzeczenie znamienitą sławę” (s. 276). Z jednej strony trudno oczekiwać, by tak ambitnie zakrojona próba monograficznego zarysu Daurii, zawarta na zaledwie 8 stronach druku, mogła być dzisiaj uznana za udaną, z drugiej jednak, jak to później zobaczymy, owo syntetyczne widzenia zjawisk, będzie cechą charakterystyczną twórczości naukowej Waleckiego.

Chociaż przez następnych kilkanaście lat, aż do końca pobytu Waleckiego na Syberii nie ukazała się drukiem żadna jego praca, nie mamy wątpliwości, że nie ustawał on w pogłębianiu swej wiedzy i gromadzeniu obserwacji na temat miejscowej flory, a zwłaszcza fauny. Poświadczają to wszyscy, którzy w tym okresie z nim się zetknęli, a których relacje do nas dotarły. E. Żmijewski wspominał, że „trudnił się on zoologią”⁴⁵. K. Maszkowski mówi, że był „biegły w naukach przyrodniczych”⁴⁶. A. Giller kilkakrotnie podkreśla jego wiedzę i zainteresowania przyrodnicze, podając niezmiernie ważną dla nas informację, iż Walecki „posiada systematyczny katalog tutejszych roślin”⁴⁷. Niestety jest to jeden z tych rękopisów Waleckiego, których los nie jest znany — należy uważać go za zaginiony. Giller pisze też, że w wyprawie naukowej jaką w 1856 r. przedsięwziął Gustaw Radde — „w wycieczce nad Argunią towarzyszył mu polski naturalista, wygnaniec Antoni Walecki, któremu dokładną znajomością flory i kraju tutejszego był wielce pomocny”⁴⁸. Fakt ten potwierdza sam Radde, wystawiając wysoką ocenę jego uprzejmości i fachowości⁴⁹. Sam Walecki już w Warszawie napisze: „Niespracowany podróżnik i naturalista Radde z którym znajomość i paromięsięczną z nim eksursję po południowej Daurii do przyjemniejszych wspomnień sybirskiego pobytu liczę”⁵⁰. Stopień zaangażowania Waleckiego w badanie przyrody Syberii możemy poznać też pośrednio po tym, jak niejako „zarażał” swoją pasją ludzi, z którymi się stykał.

Oto kilka przykładów. Do zesłańca Jerzego Brynka przebywającego w Wielkim Nerczyńskim Zawodzie przyjechała żona Kazimiera z córką Józefą, która tamże na wygnaniu wyszła za mąż za kolegę ojca, Karola Podlewskiego. Oto co po latach napisze córka Józefy Brynk, Maria Pod-

⁴⁵ E. Żmijewski: *Dauria...*

⁴⁶ E. Helleniusz [= Eustachy Iwanowski]: *Kronika syberyjska*. [W:] *Wspomnienia narodowe*. Paryż 1864 s. 390. Autor wykorzystał notatki K. Maszkowskiego.

⁴⁷ A. Giller: *Opisanie...*, t. 1 s. 288.

⁴⁸ Tamże, s. 287.

⁴⁹ G. Radde: *Reisen im Süden von Ost Sibirien in den Jahre, 1855-1859*. St. Petersburg 1862 s. XVII, XVIII, XXIV i XXV.

⁵⁰ A. Walecki: *Dauria — notaty do geografii zoologicznej*. Bibl. im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 583 k. 18.

lewska: „Antoni Wałęcki — zajmował się florą syberyjską [...] pod jego wskazówkami malowała panna Józefa Brynk akwarelę zielnik ofiarowany w 1933 r. przez córki do muzeum zasłużonych kobiet”⁵¹. Niestety, ów malowany przez Józefę Brynk, z inspiracji Wałęckiego zielnik syberyjski najprawdopodobniej zaginął. Warto może dodać, że i jej matka, Kazimiera Brynk, również zajmowała się malowaniem kwiatów⁵². Pod wpływem Wałęckiego gromadził zielnik zesłaniec ze sprawy ks. Piotra Ściegiennego prawnik z Lubelskiego — Ignacy Pióro⁵³. Przebywał on początkowo (od 22 XII 1846 r.) w gminie Urłukskoje w okręgu Wierchnieudyńskim, później zaś (w 1850 r.) przeniósł się do Wielkiego Nerczyńskiego Zawodu — z tego okresu zachowała się opinia, jaką mu wystawiły miejscowe władze: „Przed odjazdem do Wielkiego Nerczyńskiego Zawodu zajmował się sam na sam czytaniem książek i żadnych oznak jego nieprawomyślności nie stwierdzono”⁵⁴. Że Wałęcki pozostawał w bliskim kontakcie z I. Pióro jest rzeczą pewną. Córka Zygmunta Wałęckiego (brata Antoniego), Maria Wałęcka, wspomina, że Antoni przyjaźnił się na wygnaniu z uczestnikami spisku ks. Ściegiennego⁵⁵. I. Pióro, również uczestnik tego spisku, był nadto młodszym kolegą Wałęckiego z lubelskiego gimnazjum. Przytoczona wyżej opinia, że Pióro „zajmował się sam na sam czytaniem książek”, staje się wyrazistsza w świetle fragmentu listu wybitnego ornitologa Władysława Taczanowskiego (też zresztą absolwenta gimnazjum lubelskiego) do znanego zoologa Antoniego Wagi: „Pan [Łukasz] Pióro prosił mnie, ażeby dowiedzieć się od W. Pana, jakie dzieło botaniczne byłoby najwłaściwsze do determinowania roślin sybirskich. Bratanek jego tam się znajdujący chce się zająć botaniką i żąda dzieł pomocniczych”⁵⁶. A. Giller pisząc o ekspedycji G. Raddego podaje, że „co do roślin wzbogacił jego kolekcję Ignacy Pióro, wygnaniec, darowaniem mu zielnika przez siebie zebranego”⁵⁷. Zielnik ten

⁵¹ *Rachunki domu prowadzonego na Syberii w okręgu nerczyńskim przez wygnańców: Jerzego Brynka wraz z Antonim Beaupré i Karolem Podleńskim*. Bibl. Ossolineum, rkps 6500/I k. 206.

⁵² „Kurier Warszawski” 1868 nr 217 s. 3, nr 282 s. 3.

⁵³ *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840-1845*. Edward Dembowski. Wrocław 1981 s. 775.

⁵⁴ CGA Buriackoj ASSR zesp. 24 inw. 3 vol. 1676 k. 81-82.

⁵⁵ Archiwum Instytutu Zoologii PAN w Warszawie, sygn. 3314 k. 7 i 13.

⁵⁶ Władysław Taczanowski, *Listy do Antoniego Wagi, Konstantego Branickiego i Benedykta Dybrowskiego*. Opr. K. Kowalska, A. Mroczkowska i B. Zielińska. Wrocław 1964 s. 24. W przypisie do przytoczonego fragmentu listu autorki komentarza zapisały: „Ignacy Pióro znajdował się na Syberii razem z Antonim Wałęckim, który w tym czasie wyspecjalizował się we florze Daurii. W ten sposób Taczanowski przysłużył się mimo woli swemu dawnemu koledze szkolnemu, a następnie przez długie lata współpracownikowi w Gabinetie Zoologicznym”.

⁵⁷ A. Giller: *Opisanie...*, t. 1 s. 287, t. 3 s. 222.

gromadzony przy fachowej pomocy Wałęckiego, był jednak znacznie większy, skoro rok później, gdy amnestionowani wygnańcy szykowali się do powrotu do Polski, I. Próro wysłała do kraju w październiku 1857 r. za pośrednictwem kupca Kandyńskiego swój zielnik upakowany w 6 skrzyniach o łącznej wadze 5 pudów 34 funtów (= 95,8 kg)⁵⁸. Pasję swoją przekazał A. Wałęcki również swojemu bratu Józefowi, który gdy po 1857 r. musiał pozostać sam na Syberii (obaj jego objęci amnestią bracia wrócili do Polski), zaczął przysyłać dla Gabinetu Zoologicznego w Warszawie okazy fauny syberyjskiej — ptaki i ssaki, które zachowały się do dziś w zbiorach Instytutu Zoologii PAN w Warszawie⁵⁹. Również i inni koledzy Wałęckiego byli przez niego wykorzystywani do zbierania potrzebnych mu materiałów. Tak było na przykład z E. Żmijewskim, który „kierując partjami, wysyłanymi dla poszukiwania złota [...] wielokrotnie był na północnych stokach gór Jabłonnych”, gdzie sam Wałęcki nie docierał i tam zebrane informacje przekazywał naszemu przyrodnikowi, jak to miało miejsce w wypadku informacji dotyczących interesujących zachowań raroga „nad brzegiem wielkiego jeziora Baunt, przez które przepływa Cypa, wpadająca do Witimu”⁶⁰.

Po powrocie do kraju Wałęcki wydał artykuł o antylopach środkowej Azji⁶¹. Po części wstępnej, zawierającej ogólne, utrzymane na encyklopedycznym poziomie informacje dotyczące tego rodzaju ssaków, omówieniu ich występowania w różnych częściach świata, pisze: „Po ogólnym poglądzie na cały rodzaj, chcę przejść do gatunków wyłącznie środkową Azję zamieszkujących, w szczególności zaś do mieszkańca Dauryi południowej, nazwanego tam mongolskim imieniem dzeren (*Ant. gutturosa* Paull.)”⁶². Opisując szczegółowo dzerenia, nie ogranicza się do jego wyglądu, budowy anatomicznej, zachowań, cech indywidualnych itp., ale podaje również interesujące informacje dotyczące polowań na te zwierzęta, a nawet charakterystykę jego mięsa: „mięso dzerenia, jaśniejszego koloru niż sarnie, nawet niż baranie, w smaku między wołowiną a baraniną pośrednie; nie ma ani ostrości i zapachu dzikiej zwierzyny, ani też koziego odrażającego wiatru” (s. 170). A dalej: „Przystępuję teraz do dwu najważniejszych rzeczy tyczących się tego gatunku — do skreślenia granic w których zamieszkuje i wyjaśnienia jego wędrówek. Obie materie mało dotąd znane” (s. 171). W kwestii pierwszej konkluzja Wałęckiego jest następująca — ojczyzna dzerenia „rozciąga się tedy od źródeł Se-

⁵⁸ *Rachunki domu...*, rkps Ossol 6500/I t. 2 k. 259.

⁵⁹ K. Kowalska: *Wałęcki Józef*. [W:] *Słownik biologów polskich...*, s. 563.

⁶⁰ W. Taczanowski: *O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskim*. „Biblioteka Warszawska” 1859 t. 4 s. 716-718.

⁶¹ A. Wałęcki: *Antylopy środkowej Azji*. Tamże, 1859 t. 2 s. 159-180.

⁶² Tamże, s. 162.

lengi i Ononu, aż do źródeł Kajłaru. Wątpię aby dalej na wschód, na żywną i lasami otoczoną dolinę Szyngału wychodził” (s. 172) [...] „W obyczajach dzerenia najbardziej zastanawiającą właściwością są jego wędrowki. Niestale okresy ich i niejednakowa rozległość, pora roku i kierunek odwrotny wędrowkom innych zwierząt, nie dają się dotąd należycie wyjaśnić. Poniekąd są one spowodowane potrzebą szukania świeżego ciągle pokarmu, którego uboga i tępo rosnąca roślinność stepów skąpo im udziela. Lecz wędrowki te nie są prostym błakaniem się z wypasionego i stratanego miejsca na coraz świeższe, owszem są regularnym i spiesznym posuwaniem się w wyznaczonym kierunku, na rozległości kilkadziesiąt mil nieraz wynoszącej. Następuje potem kilkumiesięczne, niekiedy kilkoletnie zatrzymanie się w obrębie pewnej okolicy i znów zupełne jej, na rozmaity także przeciąg czasu opuszczenie; wszystko to klimatycznymi tylko wpływami objaśnić się daje. [...] 1) kierunek tych wędrowek jest zawsze stały od południo-zachodu ku północo-wschodowi i powrót po tej samej linii w stronę przeciwną; 2) pora roku, prócz drobnych przechodów niepomiarowanym od ludzi prześladowaniem spowodowanych, przypada na listopad i maj, to jest miesiącem później po terminie przelotu ptactwa i w stronę przeciwną; na zimę dzereny posuwają się ku północy, na lato wracają ku południowi” (s. 173). Tę osobliwość wędrowek dzerenia objaśnia Wałęcki tym, że w południowej części obszaru, na którym występuje zwierzę „w niektóre zimy gruba pokrywa śnieżna uniemożliwia dobywanie pokarmu i to jest jedynie dopuszczalna według mnie przyczyna wędrowek dzerenia ku granicom Daurii, gdzie śnieg nigdy więcej nad parę cali nie pokrywa stepu” (s. 175).

W tym miejscu swego artykułu Wałęcki przechodzi do tematu pozornie tu nieoczekiwanego i tak zaskakującego niektórych współczesnych autorów, że traktują tę część jako odrębny artykuł⁶³. Strony 175-180 poświęcone są mianowicie tygrysowi (lokalna nazwa: babr). Wałęcki omówił znane mu wypadki pojawienia się tego zwierzęcia w Daurii i stwierdził: „Wiadomo już od dawna, że w granicach Syberii zdarza się dość często zabić tygrysa, nigdzie jednak nie trafiło mi się spotkać wzmianki o najosobliwszej stronie tego zjawiska, że tygrys gorącego raczej niż umiarkowanego pasa mieszkaniec, jeżeli wypadkowo zabłądzi na północ to zawsze pod zimę. Od naturalnej jego ojczyzny tak daleko nic go innego wywabić nie może, tylko rozległe wędrowki dzerenia. Jak troskliwy pasterz ciągnie za niemi, bez potrzeby nie płoszy, nie rozprasza, a codzienny trybut z umiarkowaniem wybiera” (s. 175). Tak więc ta część artykułu, poświęcona tygrysowi, jest integralną częścią

⁶³ S. Zieliński: *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich*. Warszawa 1932 s. 573-574.

pracy dotyczącej dzerenia i jego wędrówek. Wałęcki spogląda na przyrodę w sposób syntetyczny, rozumiejąc, że stanowi ona system, w którym nie można wyjaśnić jednego jej fragmentu bez zrozumienia innych.

Ostatnią drukowaną pracą Wałęckiego o Syberii jest jego artykuł w *Encyklopedii Orgelbranda*, poświęcony Bajkałowi⁶⁴. Ten obszerny tekst (cztery strony druku), jest pierwszą w polskiej literaturze oryginalną publikacją dotyczącą tego jeziora, zawierającą własne spostrzeżenia i rezultaty badań autora. Są tu informacje dotyczące położenia geograficznego, wielkości jeziora i jego głębokości (którą Wałęcki ocenia przesadnie, uważając, że największe głębiny przekraczają 2000 m), zwraca uwagę na temperaturę wody, zmienną na powierzchni i stałą w głębi. To ostatnie spostrzeżenie zdaje się być rezultatem samodzielnych jego badań: „Na głębiach termometr, zabezpieczony jako tako od prędkiej zmiany przy wyciąganiu przez umieszczenia go w głębokim szklanym słoiku, zapuszczony na 2 lub 3 sążnie pod powierzchnię wody, pokazuje już stałą temperaturę 3 1/2 stopnia Reaumura” (s. 707). W dalszej części próbuje Wałęcki formułować własne zdanie na temat powstania zapadliska Bajkału, omawia zasoby mineralne występujące w otoczeniu jeziora, opisuje rzeki doń wpadające. Sporo miejsca poświęca roli komunikacyjnej Bajkału — pisząc o funkcjonowaniu zimą drogi po lodzie i podkreślając jej znaczenie gospodarcze. „Na ustalenie się zimowej drogi przez Bajkał oczekują niecierpliwie transporta towarów przeznaczonych do Chin, w przeciwnym kierunku cały zapas herbaty, tudzież srebro i złoto daurskie” (s. 709). Mówi też o wprowadzonej w 1845 r. a funkcjonującej latem komunikacji za pomocą statków parowych. W końcowej części przechodzi do charakterystyki roślinności i świata zwierzęcego obszarów leżących nad jeziorem, oraz opisuje faunę samego Bajkału — mówiąc o focy i charakterystycznych rybach (omul, gołomianka), omawiając ich znaczenie gospodarcze i stosowane techniki połowu. Wałęcki nie był oczywiście badaczem Bajkału w pełnym i ścisłym tego słowa znaczeniu. Można jednak, jak słusznie zauważa K. Kowalska, nazwać go prekursorem tych badań ze strony polskiej⁶⁵.

Dysponujemy dziś zaledwie jednym zachowanym w rękopisie fragmentem niepublikowanej pracy Wałęckiego dotyczącej Syberii. Praca ta nosi tytuł *Dauria — notaty do geografii zoologicznej*⁶⁶. Zachowany plan pracy zasługuje na przytoczenie:

⁶⁴ A. Wałęcki: *Bajkał*. [W:] *Wielka encyklopedia powszechna Orgelbranda*. Warszawa 1860 t. 2 s. 706-710.

⁶⁵ K. Kowalska: *Postowie*. [W:] L. L. Rossolimo: *Bajkał*. Warszawa 1960 s. 206.

⁶⁶ A. Wałęcki: *Dauria — notaty...*, k. 1-61.

- „ I. Ogólne geograficzne uwagi nad rozlokowaniem zwierząt, ich obfitością, lub brakiem;
 II. Uwagi dotyczące gatunków wędrownych:
 a. wędrowki periodyczne, ich pora i drogi,
 b. wędrowki nieregularne, ich przyczyny,
 c. przypadkowe zjawianie się niektórych gatunków;
 III. Lista gatunków wspólnych Europie i Daurii;
 IV. Gatunki pospolite w Europie, których w Daurii nie ma;
 V. Gatunki wyłącznie azjatyckie i wyłącznie daurskie”.

Z tej tak szeroko zakrojonej pracy rękopis zawiera zaledwie fragment rozdziału pierwszego — zatytułowany: „Zamieszkanie i obfitość ssących”. Jest to tekst bardzo interesujący, ale na tyle obszerny (60 stron rękopisu), że zasługuje raczej na osobne omówienie, a być może i wydanie. Miał ten tekst w rękę Taczanowski, cytując jego fragment w artykule o nietoperzach⁶⁷. Korzystał też Taczanowski z rękopisu innej niezachowanej części tegoż rozdziału, dotyczącej ptaków. Znany ornitolog w swej monografii ptaków drapieżnych Królestwa Polskiego kilkakrotnie powołuje się na Wałęckiego. Tytułem przykładu: „Wałęcki, który przeszło dwadzieścia lat spędził w Daurii, gdzie raróg jest ptakiem nierównie pospolitym jak w Europie [...] udzielił mi następujący wyjątek ze swoich manuskryptów [...]”⁶⁸.

Dysponujemy też informacjami o innych zaginionych rękopisach prac Wałęckiego dotyczących Syberii, jak chociażby wspomniany już wyżej za Gillerem „Systematyczny katalog roślin Daurii.” Nie umiemy odpowiedzieć na pytanie, czy Wałęcki napisał planowaną przez siebie pracę, która miała być zapewne syntezą jego blisko dwudziestoletnich syberyjskich badań? O pracy tej w swym artykule o antylopach tak sam napisał: „Mam zamiar w osobnym miejscu, według sił i zasobów moich geografii fizyczną Daurii skreślić, dołączyć do niej przez kilkanaście lat zbierane postrzeżenia nad wpływem miejscowości i klimatu, na rozlokowanie zwierząt i ptaków stałych krajowi temu właściwych, oraz wykazać drogi ich przelotów w gatunkach wędrownych, przedstawić oryginalną fizjonomię roślinności tak górnej, jak stepowej i niektóre zależności z formami już lądowi amerykańskiemu właściwymi wymienić, co wszystko zwiedzającemu kiedyś w lepszych warunkach ten odległy i mało jeszcze zbadany a przytem ciekawy kąt ziemi, oszczędzić by mogło czasu i bezowocnych trudów w poszukiwaniach, podając mu zebrane na miejscu przez szereg lat skazówki”⁶⁹.

⁶⁷ W. Taczanowski: *Nietoperze krajowe*. „Dziennik Powszechny” 1861 nr 71 s. 297.

⁶⁸ W. Taczanowski: *O ptakach...*, s. 716-718; zobacz też 1860 t. 1 s. 145-149, 150-151, 154-155.

⁶⁹ A. Wałęcki: *Antylopy...*, s. 173-174.

Faktem jest, że po 1860 r. żadna praca Waleckiego o Syberii nie ukazała się drukiem, co jest tym dziwniejsze, że nie zaprzestał przecież Walecki pracy naukowej, prowadząc systematyczne badania głównie fauny kręgowców Polski, a jego bibliografia obejmuje ponad 130 pozycji. Faktem jest również, że nie utracił swego zainteresowania Syberią, czego dowodem są zachowane w Archiwum Zakładu Zoologii Systematycznej PAN w Krakowie listy do Benedykta Dybowskiego, z których widać jak żywo interesował się wynikami badań tego uczonego i przyjaciela⁷⁰, przysyłając mu wyciągi z nowej literatury ichtiologicznej, dyskutując różne wynikające w toku badań Dybowskiego problemy. Trudno jest dziś odpowiedzieć na to bulwersujące pytanie co spowodowało, że Walecki tak nagle zaprzestał swych badań nad Syberią, nie publikując rezultatów swych wieloletnich w tak trudnych, zesłańczych warunkach gromadzonych obserwacji. Jak się wydaje, działały tu równolegle dwie główne przyczyny. Jak wspominają ci, którzy go znali blisko, Walecki „nie był skory do pióra, a to wszystko co ogłosił drukiem, przygotowywał z wolna i niesłychanie starannie”⁷¹. Otóż ta właśnie skrupulatność, czy wręcz pedanteria, mogła spowodować, że znajdując się w Warszawie i nie mogąc już sprawdzić wielu szczegółów dotyczących przyrody Daurii, powstrzymywał się od pisania. Nie wykluczone też, że gdy po powstaniu styczniowym znalazł się na Syberii Benedykt Dybowski i współpracujący z nim badacze, Walecki — ten już przecież niemłody i nieco konserwatywny uczoney — nie czuł się na siłach by konkurować z młodszymi od siebie i prowadzącymi badania na miejscu. Jak się zdaje, była jeszcze inna dość osobliwa przyczyna zamilknięcia Waleckiego, gdy chodzi o problematykę syberyjską. Przyczyną tą mógł być swoiście rozumiany patriotyzm. Uważał on mianowicie, że podstawowym obowiązkiem polskiego uczonego jest zajmowanie się przyrodą Polski, a badanie obcych krajów jest zadaniem mniej ważnym. Taka postawa zdaje się wynikać z pisanego 18 sierpnia 1878 r. listu do krakowskiego antropologa Izydora Kopernickiego, listu dotyczącego B. Dybowskiego: „Już kilka dni jak odebrałem wasz list tak serdecznie interesujący się Benedyktem i pragnący jego zdolności, naukę, charakter, zwrócić na pożytek kraju. Zapartywanie się moje na to i życzenia są we wszystkim te same [...] Kamczatki sam prosty rozsądek radziłyby zaniechać [...] wewnętrzne jego [Dy-

⁷⁰ A. Walecki i B. Dybowski w latach poprzedzających zesłanie tego ostatniego, dobrze się znali, przyjaźnili, a także współpracowali badając razem m.in. ryby Polski. Śladów tej przyjaźni jest wiele w pamiętniku Dybowskiego. Zacytujemy tu tylko jedno, jakże wymowne miejsce: „miałem na myśli nowe gatunki ryb, a zdobyłem już był uprzednio kilka nowych, którym nadałem nazwy drogich mi osób i tak: *Ladislavia Taczanowskii*, *Idus Waleckii*, *Phoxinus Łagowski*, *Phoxinus Czekanowski*...” (B. Dybowski: *Pamiętnik...*, s. 154).

⁷¹ A. Słósański, B. Znатовicz: *Antoni Walecki...*, s. 53.

bowskiego] zasoby pozwoliłyby mu w inny sposób, nie marnując zdrowia społeczeństwu swojemu służyć”⁷².

Warto przypomnieć, że Wałęcki jeszcze w połowie XIX wieku zdawał sobie sprawę z zagrożeń, jakie działalność człowieka niesie dla środowiska naturalnego Syberii. Dowody tej troski w pracach jego są liczne — wystarczy jeśli przytoczymy tylko jedną tego typu jego wypowiedź:

„Kto sam nie miał sposobności obserwowania zmian zadziwiających, jakie w fizjognomii kraju i jego produktach, sprowadza nagły wzrost lub napływ ludności w strony przedtem nie zaludnione, łatwo może wziąć te słowa za wywody marzącego umysłu; lecz kto był świadkiem jak jedne istoty ustępujące miejsca człowiekowi, giną bez widocznego nawet prześladowania, jak drugie wcale niepożądane, jakby spod ziemi występują [...] ten wątpić nie może o wpływie człowieka na całą naturę [...] Bez człowieka nic by nie naruszało odwiecznej równowagi żywiołów: on jeden dostał przywilej przewagi zdolnej ją zachwiać i po wszystkie czasy przywileju tego używał lub go nadużywał; gdyż nie zawsze troszczył się o to, że do niego przywiązane są także obowiązki, których pogwałcenie lub niezrozumienie nawet, sprowadza zawsze ogólne klęski”⁷³.

Antoni Wałęcki, wielkiej skromności i niemałych zasług uczony, człowiek który swe oddanie sprawie niepodległości Polski okupił blisko dwudziestoletnim wygnaniem, z pewnością zasługuje na przypomnienie jak i dalsze badania⁷⁴ czy to nad jego dorobkiem dotyczącym ziem polskich, czy też rozproszoną a interesującą korespondencją.

Recenzent: Zbigniew Wójcik

Artykuł napłynął do Redakcji w kwietniu 1990 r.

⁷² Archiwum Instytutu Zoologii PAN w Warszawie, sygn. 1025 k. 4-7.

⁷³ A. Wałęcki: *O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskim, pod względem wpływu jaki wywierają na gospodarstwo ogólne przez Wł. Taczanowskiego*. „Biblioteka Warszawska” 1860 t. 4 s. 414.

⁷⁴ O inspirującej roli A. Wałęckiego na B. Dybowskiego mówił Zbigniew Wójcik w referacie przedstawionym na Polsko-Radzieckim Sympozjum 100 lat badań Bajkału przez Polaków w Irkucku we wrześniu 1989 r.

